

ROZUMIENIE ZE SŁUCHU

POZIOM PODSTAWOWY

WERSJA A i B

Reszel- powolne miasto

Mieliśmy plan idealny – wyjechać jak najdalej z Łodzi, w której nawet w weekend nie udaje nam się uciec od pracy. Chcieliśmy przestać pędzić, pobyc z sobą, a nie z pocztą elektroniczną i komputerem. I wtedy usłyszeliśmy o Reszlu – niewielkim, sześciotysięcznym mieście na Warmii. W 2004 r. Reszel jako pierwsze polskie miasto przystąpił do Międzynarodowego Stowarzyszenia „Cittaslow”. Cittaslow znaczy - powolne miasto, wolne od stresu, chaosu, bezładnej bieganiny. Jego mieszkańcy nie śpieszą się, lecz delektują życiem. „Powolne miasta” są nieduże (do 50 tys. mieszkańców) i co najważniejsze są przyjazne dla ludzi - ze swoją przestrzenią publiczną, kafejkami, sklepami, zabytkami, przyrodą. Wspierają tradycyjne rzemiosło. Promują lokalną kulturę i jedzenie. Chronią środowisko. I taki właśnie jest Reszel. Nie stawia na popularność, tylko na atmosferę niewielkiego miasteczka, oferującego turystom coś więcej niż tylko zabytki – prawdziwy odpoczynek.

Na podstawie „Daniele nad Sajną”, Gazeta Wyborczą, 14-15. III.2009

ROZUMIENIE ZE SŁUCHU

POZIOM PODSTAWOWY

WERSJA C i D

Pechowy dzień

To był pierwszy prawdziwy dzień zimy w Warszawie. Wszędzie leżał śnieg i temperatura spadła poniżej zera. Anna wyszła z domu jak zwykle o 7⁰⁰ i poszła na przystanek autobusowy. Niestety autobusu o 7¹⁴ nie było. Wsiadła dopiero do następnego. W autobusie uświadomiła sobie, że ma inną torebkę niż zwykle, a tym samym nie ma portmonetki, pieniędzy, a co najważniejsze nie ma biletu miesięcznego. Anna wpadła w panikę. Zaczęła gorączkowo przeszukiwać torebkę, kieszenie płaszcza. Znalazła jedynie 2, 40 zł. Miała szczęście, bo tyle właśnie kosztował bilet. Zapytała, czy ktoś nie ma dodatkowego biletu. Jedna z pasażerek miała i odsprzedała jej bilet. Anna skasowała bilet, poszukała wolnego miejsca i usiadła. Spojrzała na zegarek. Do rozpoczęcia pracy miała jeszcze 40 minut. Pomyślała, że będzie na czas. Zwykle autobus pokonywał tę trasę bez przeszkód. Ale to nie był normalny dzień. Na jezdniach leżał śnieg, a pod nim lód. Autobus włókł się. Co chwila zatrzymywał się w korkach. Anna wiedziała już, że się spóźni. Do pracy wbiegła mokra i zdyszana. W windzie spotkała dyrektora, który spojrzał na zegarek i powiedział: „Dzień dobry pani Anno. Widzę, że z pani to prawdziwy ranny ptaszek”.

